

Willemijn Ruberg, *Conventional Correspondence. Epistolary Culture of the Dutch Elite, 1770–1850*, translated by Maria Sherwood-Smith (Egodocuments and History Series, vol. 4), Brill, Leiden–Boston 2011, ss. 281, ISBN 978-90-04-20973-2.

List w epoce nowożytnej był jednym z najistotniejszych ogniw komunikacji społecznej. W przypadku elit decydował o funkcjonowaniu w życiu politycznym, towarzyskim i kulturalnym epoki. Pod koniec XVIII w. zachodzi jego ewolucja: sztywne reguły zostają porzucone, poszczególne zbiory korespondencji tracą charakter wyłącznie urzędowy czy informacyjny, a zaczynają określać indywidualność i psychikę nadawcy¹. Zwrot ten przynosi badaczowi więcej wiadomości o mentalności piszącego: jego systemie wartości, stosunku do otaczającej rzeczywistości i do siebie. Dzięki temu zbiory listów można badać jako źródła autobiograficzne, co czyni holenderska historyk Willemijn Ruberg w pracy *Conventional Correspondence. Epistolary Culture of the Dutch Elite, 1770–1850*.

Praca należy do serii „Egodocuments and History Series” zainicjowanej przez holenderskich historyków związanych z Center for the Study of Egodocuments and History: Rudolfa Dekkera, Arianne Baggerman i Michaela Mascucha². Tematyką wszystkich wydawanych w serii publikacji są historia kultury, historia społeczna i historia pisarstwa autobiograficznego, rozpatrywane na podstawie egodokumentów epoki nowożytnej: pamiętników, korespondencji, ksiąg rodzinnych, dzienników czy biografii. Wszystkie te źródła – wedle definicji ukutej przez Jacoba Pressera³ – mają właściwości autobiograficzne, gdyż w trakcie pisania autor świadomie bądź mimowolnie opisuje własne przemyślenia, emocje

¹ Zbigniew SUDOLSKI, *Korespondencja*, [in:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef BACHÓRZ, Alina KOWALCZYKOWA, Wrocław 2002, s. 432.

² Na serię składają się takie prace, jak m.in.: Arianne BAGGERMAN, Rudolf DEKKER, *Child of the Enlightenment. Revolutionary Europe Reflected in a Boyhood Diary*, translated by Dianne WEBB (Egodocuments and History Series, vol. 1), Leiden–Boston 2009; Rudolf DEKKER, *Family, Culture and Society in the Diary of Constantijn Huygens Jr, Secretary to Stadholder-King William of Orange* (Egodocuments and History Series, vol. 5), Leiden 2013; Giovanni CIAPPELLI, *Memory, Family, and Self. Tuscan Family Books and Other European Egodocuments (14th–18th Century)*, translated by Susan Amanda GEORGE (Egodocuments and History Series, vol. 6), Leiden–Boston 2014.

³ Pojęcie „egodokument” zostało sformułowane w latach pięćdziesiątych XX w. przez holenderskiego badacza memuarystyki Jacoba Pressera. Egodokument to źródło o charakterze autobiograficznym – dziennik, pamiętnik, itinerarium, autobiografia, list czy testament. Definicja dotyczy tak wielu źródeł, ponieważ – jako stworzone przez piszącego – opisują pośrednio lub bezpośrednio przemyślenia, emocje czy sprawy dotyczące autora. Koncepcja egodokumentu szybko znalazła uznanie wśród historyków i historyków literatury. Obecnie rozwijana jest przez holenderskich (Rudolf Dekker, Arianne Baggerman), niemieckich (Kaspar von Greyerz) czy francuskich (François-Joseph Ruggiu) badaczy.

czy sprawy go dotyczące. Zebrane i opracowane mogą posłużyć za obraz jednostki, a nawet świadectwo mentalności większych grup.

Podstawą źródłową recenzowanej pracy jest 2300 listów przechowywanych w archiwach rodzin Hubrecht (Lejda), Van Lanschot ('s Hertogenbosch), De Constant Rebecque (Haga), Hora Siccama (Haga) oraz Van Schinne (Haga), epistoły ze zbiorów tych pięciu rodzin opublikowane w drugiej połowie XX w. oraz podręczniki pisania listów. W. Ruberg interesuje tylko prywatna korespondencja między członkami rodzin i kręgów towarzyskich, stąd z rozważań wyłączone zostają listy handlowe, urzędowe czy dyplomatyczne. Praca ma charakter *case study*, nie rości sobie praw do całościowego opisu korespondencji między holenderskimi elitami na przełomie wieków. Ponadto – jak przyznaje autorka – nie wszystkie listy pięciu wymienionych rodzin się zachowały, w przypadku wielu można uznać, że pozostało kilka procent całości.

„I shall explore how correspondence actually functioned in practice within the circles of Dutch elite [...] and especially what norms attached to the exchange of letters within families and between friends and acquaintances” – pisze W. Ruberg we wstępie (s. 1). Książka oprócz określenia miejsca korespondencji w życiu elit holenderskich przełomu wieku ma także pokazać, w jaki sposób list wpływał na proces edukacji i socjalizacji jednostki oraz jak mu towarzyszył. Rozprawa dotyczy również funkcji pisania listów w życiu rodzinnym, a także tworzenia się tożsamości oraz relacji między rodzicami i dziećmi. Jednym z celów pracy było ukazanie obrzędów przejścia: z dzieciństwa w nastoletniość, z lat młodzieńczych w dorosłość, ze stanu wolnego do małżeństwa – widocznych w analizowanych źródłach. Materiał źródłowy jest dobrany tak, aby zauważalne były różnice między korespondencją rodzin protestanckich i katolickich, między szlachtą a wyższymi warstwami mieszczaństwa, między kobietami a mężczyznami.

Conventional Correspondence składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów (I. „Epistolary Theory”; II. „Everyday correspondence”; III. „Children’s letters”; IV. „Adolescent’s letters”; V. „Ceremonial correspondence”), zakończenia, dodatku (drzew genealogicznych), bibliografii i indeksu. Można mieć zastrzeżenie co do takiego układu treści. Jeśli rozważania o używanych pod koniec XVIII i na początku XIX w. materiałach: piórach, papierze czy elementach stanowiących przestrzeń do pisania (meble, pulpity, oświetlenie) są uzasadnione na początku pracy (choć można było je ominąć lub opisać osobno), to dziwi – w kontekście podkreślanych nieustannie w pracy procesów socjalizacji i edukacji – umieszczenie rozważań o codziennej korespondencji dorosłych członków elit na początku, a dopiero za nimi analizy korespondencji dzieci i młodzieży. W ten sposób kolejno zdobywane umiejętności i ich doskonalenie – wszelka ciągłość procesu – nie są należycie w pracy wyeksponowane.

W publikacji termin „elita” funkcjonuje jako pojęcie zbiorowe (*umbrella term*) dla wyższych sfer mieszczaństwa i szlachty, gdyż – wedle autorki – te nie różniły się pod względem ekonomicznym i sprawowanej władzy, a jedynie poczuciem przynależności do własnego stanu (s. 10). Należałoby się zgodzić z tym twierdzeniem, jednak nie ma żadnych dalszych informacji o tej grupie. Czytelnik nie wie, kto kryje się pod określeniem „elita holenderska”, co decydowało o przynależności do niej, nie ma również odniesienia do pozostałych państw europejskich XVIII i XIX w. Takie porównanie ułatwiałoby identyfikację badanej grupy. Tę dodatkowo utrudniają specyficzny, głównie mieszczański charakter elit społeczeństwa holenderskiego oraz to, że mamy do czynienia z książką napisaną po holendersku, a dopiero potem przetłumaczoną na angielski, który ma znacznie bardziej rozbudowany systemem tytułów określających elity angielskie pochodzenia głównie arystokratycznego.

Początek analizy wyznacza spopularyzowanie stylu „naturalnego”, postulowanego przez niemieckiego myśliciela i poetę Christiana Gellerta w wydany w 1751 r. dziele *Briefe, nebst einer praktischen Abhandlung von dem guten Geschmacke in Briefen*. Autorka fakt ten przyjmuje za punkt zwrotny w rozwoju epistolografii (s. 13). Dodatkowo koniec XVIII i początek XIX w. badaczka uznaje za okres wielkich przemian społecznych i kulturalnych w Holandii (pojawienie się romantyzmu), w czasie których doszło do wielu debat i przewartościowań (rozszerzenie praw obywatelskich). O ile są to procesy rozłożone w czasie, a rok 1770 można uznać za umowny, to nie ma większego problemu z datą końcową. Rok 1850 to wyraźne zmiany w pisaniu listów: zinstytucjonalizowanie komunikacji listowej, wprowadzenie znaczków (przerzucenie opłaty na nadawcę), narodziny telegrafu. Jeśli nowe rozwiązania techniczne w sposób oczywisty miały wpływ na metody wymiany korespondencji i praktyki korespondentów, to również odbiły się w konwencji, a nawet w treści przekazywanych informacji.

Wstępne rozważania dotyczą teorii – ówczesnej *ars epistolandi*. Autorka, analizując podręczniki pisania listów, wskazuje, że w połowie XVIII w. za sprawą Ch. Gellerta doszło do porzucenia stylu kancelaryjnego i ozdobnego na rzecz naturalności rozumianej jako: swoboda i indywidualizm lub odpowiedniość i zgodność (s. 25). W. Ruberg słusznie podkreśla nieprecyzyjność i różne definicje. Oczywiście nie oznaczało to zanegowania znanych już ze starożytności zasad komponowania listu – zostały one przemodelowane tak, aby poczta przypominała rozmowę, która odzwierciedla indywidualność piszącego. Narodziny i funkcjonowanie stylu naturalnego wyrażone w teorii Ch. Gellerta stanowią jedną z głównych tez książki, rzutując na dalsze rozważania, jednak trudno uznać tę konwencję za jedyną dla wieku XVIII i XIX. W pracy nie poruszono jakichkolwiek innych wpływów artystycznych (sentymalizm, wpływ powieści epistolarnej spod znaku Rousseau, wpływ salonów i lansowanej przez nie mody, stylu pisania listów) czy prądów kulturowych (oświecenie, romantyzm) na teorię listu i korespondencję. Szkoda, że badaczka nie pokusiła się o analizę *ars epistolandi* w szerszym kontekście.

Przy okazji teorii warto się zastanowić, jak ma się ona do praktyki. W. Ruberg ustala, że listowniki, podręczniki pisania listów odgrywały niewielką rolę w kształtowaniu się stylu nadawcy, to raczej ciągła korespondencja i uwagi (głównie od najbliższej rodziny) miały większe znaczenie w budowaniu własnego charakteru pisania. W przypadku braku wzorców rodzinnych nadawca mógł się posłużyć listami słynnych korespondentów: markizy de Sévigné, Marii van Reigersbergh czy Mary Wortley Montagu. W tekstach tych słynnych epistolografek można było znaleźć praktyczne porady i wzór niepośledniego stylu. Oczywiście nie chodzi o bezrefleksyjne kopiowanie, a jedynie przegląd kilku oryginalnych cech piszącego. Te wedle posiłkującej się ustaleniami Keitha Stuarta⁴ W. Ruberg rozciągały się pomiędzy naturalnością, różnorodnością i lekkością.

Od teorii następuje przejście do praktyki – codziennej korespondencji. W. Ruberg podkreśla, że w komunikacji listowej istotnym narzędziem obok pióra i atramentu był język. Elity holenderskie oprócz rodzimej mowy używały francuskiego i łaciny. O ile łacina stosowana była w głównie przez studentów ćwiczących się w tym języku lub chcących coś ukryć, zakodować, to francuski był używany częściej (z 2300 listów 17% spisano po francusku). Językiem Moliера najczęściej pisała świadoma własnej elitarności szlachta, przede wszystkim w celu społecznego wyróżnienia. Wnioski te zgodne są z ostatnimi ustaleniami

⁴ Keith STEWART, *Towards defining an aesthetic for the familiar letter in eighteenth-century England*, *Prose Studies*, vol. 5: 1982, s. 179–192.

holenderskich badaczy, którzy zanegowali teorię galicyzacji mówiącą o przemożnym wpływie języka i kultury francuskiej na osiemnastowieczną Holandię.

Istotnym aspektem stałej korespondencji było dostosowanie treści względem sytuacji komunikacyjnej – poruszanie odpowiednich wątków oraz niezbliżanie się do tematów tabu. Do tych ostatnich należała seksualność, niechętnie pisano o plotkach czy o kłótniach. O sprawach niebędących tabu, jednak z wielu powodów niewygodnych bądź wstydlivych wypowiadano się eufemizmami, półsłówkami. Antoinette van Lanschot, pisząc do bratowej o swojej ciąży, użyła słowa *chaplet* (rózaniec), które ma być określeniem sekretu. Również bazgroły (*griffonage*), brzydkie pismo traktowano też jako rodzaj wykroczenia przeciwko kanonom stylu. Krzywo stawiane litery oznaczały niechlujstwo i dezorganizację.

W rozdziale „Children’s letters” autorka, przyjmując ustalenia historyków zajmujących się okresami rozwoju człowieka w XVIII i XIX w., prezentuje obraz korespondencji w dwóch pierwszych fazach życia (do 12. roku życia oraz w wieku 12–16 lat). Na materiale liczącym 450 listów obserwujemy, jak potomstwo elit uczyło się korespondować i jak rozwijało swój styl oraz jak istotnym elementem edukacji i socjalizacji był list. Nietrudno zgodzić się z twierdzeniem W. Ruberg, że istotniejszą rolę w kształtowaniu umiejętności korespondowania dziecka odgrywały rodzina i jej uwagi aniżeli podręczniki stylu czy otrzymywane lekcje. Rodzice (częściej matki) poprawiali i stopniowo zwiększali wymagania co do treści korespondencji, a od dzieci, które znajdowały się w szkołach z internatem lub dłużej poza domem, oczekiwali pełni przekazu. Z podręczników pisania listów dowiadujemy się, że „esteem, respect, candour, and open-heartedness must be the principal characteristics of letters that children write to their parents” (s. 126). Widzimy zatem, że ton intymny, szczery, momentami nawet wyznaniowy zastąpił znany z XVIII stulecia przekaz pokorny i uległy.

Taki charakter korespondencji odgrywał rolę narzędzia wychowawczego na odległość – pozwalał kształtować dziecko, kontrolować je, a także stanowił lekcje *ars epistolandi*. Przeto najczęściej poruszonymi tematami były te związane z rozwojem moralnym i edukacyjnym dziecka. Niejednokrotnie otrzymywane listy odczytywano na głos, stąd również rodzeństwo komentowało styl braci czy sióstr, oceniając infantylną czy „urzędową” piszącego. Analizie korespondencji dzieci W. Ruberg można zarzucić mało krytyczne podejście do źródeł. Badaczka uznaje badane treści za przekaz w pełni szczery i wiarygodny, nie dostrzegając w nim konwencji czy komunikatu oczekiwanego przez nadawcę. Wszak młody korespondent oprócz zwyczajnych informacji powinien spełnić oczekiwania rodziców oraz pozostałych członków rodziny. Również nieustannie przewijający się w listach od rodziców nakaz szczerości i intymności jest dowodem ograniczonego zaufania w stosunku do otrzymywanych informacji.

Kolejne rozważania dotyczą okresu 16–23 lata (*adolescence*), następującego po dojrzewaniu, a zakończonego małżeństwem. Początek tego etapu wyznaczony zostaje różnorakimi rytuałami przejścia: wyjazdem na studia, bierzmowaniem czy podjęciem pracy wśród przedstawicieli niższych warstw społeczeństwa. Wydarzenia te kończyły dzieciństwo, dojrzewanie i rozpoczynały kolejny etap życia. W. Ruberg uważa, że listy pisane przez chłopców w okresie adolescencji znacznie różnią się od tych pisanych przez dzieci z jednej strony, a przez dorosłych z drugiej. W tym wieku młody potomek elit porzucał infantylny ton własnej korespondencji. Ta miała charakteryzować człowieka samodzielnego i odpowiedzialnego, choć nie zawsze tak było. Szlacheccy i mieszczańscy synowie w korespondencji do rówieśników używali tonu zażyłego, intymnego, który znamionował przyjaźń. Ich listy obfitowały w kolokwializmy, żarty, inwektywy oraz silnie oznajmiane emocje, na które

wyraźny wpływ miały hasła sentymentalizmu, a nieco później romantyzmu. Dodatkowo w listach pisanych przez studentów W. Ruberg dostrzega elementy żargonu (tutaj przykład używanego przez jednego z Hubrechtów słowa „dyplomata” na określenie studenta, z którym nikt specjalnie nie chce spędzać czasu, którego wyrzucają z każdego miejsca).

Jeśli chodzi o kwestie genderowe, to holenderski model edukacyjny przewidywał odmiennie role dla mężczyzny i kobiety. W listach pisanych przez synów widoczne są zagadnienia dotyczące przyszłej kariery zawodowej, natomiast pleć piękna skupiała się wokół sfery związanej z byciem żoną i matką.

Rytualem przejścia wyraźnie kończącym etap młodzieńczy było małżeństwo. Korespondencja narzeczonym pozwalała się komunikować z zachowaniem dobrego obyczaju i dowolną częstotliwością. O atrakcyjności tej formy kontaktu decydowały jej swoboda i bezpośredniość w wyrażaniu uczuć oraz fakt, że odbywała się bez udziału osób trzecich, które musiały być obecne w chwili spotkania. To, czego nie można było wyrazić w krótkim spotkaniu twarzą w twarz, zostawiano listom. W. Ruberg przytacza w całości zachowane listy pomiędzy Ottonem Hora Siccama i Pietje van Capellen, którzy, mimo że ich domy były oddalone od siebie 200 metrów, wysłali do siebie ponad sto listów.

W konkluzji rozdziału holenderska badaczka podkreśla, że korespondencja między narzeczonymi, oprócz podtrzymywania zażyłości, służyła ułożeniu przyszłych ról, jakie zajmą narzeczeni w małżeństwie, oraz ustaleniu, jak będzie wyglądała sfera emocjonalna ich związku. Przykład ten uwidacznia performatywną naturę korespondencji oraz rzuca światło na okres narzeczeństwa jako kolejny szczebel socjalizacji.

Rozważania dotyczące udziału listu w pierwszych okresach związanych z socjalizacją można uznać za największą zaletę pracy. W. Ruberg przez prawie wszystkie rozdziały udowadnia, jak istotną rolę w nabywaniu przez holenderskie elity systemu wartości i norm obowiązujących pełniła korespondencja. W innej pracy z serii – *Child of the Enlightenment*⁵ – dziennik stawał się sposobem kanalizowania emocji i podporządkowania wymaganiom najbliższej rodziny. W tej publikacji korespondencja na gruncie grupy o określonych dążeniach jest jednym ze sposobów oznajmiania oczekiwań i ról, a także wchodzenia w nie.

Obok powszedniej korespondencji komunikowano informacje na daną okoliczność czy święto. Do najważniejszych tego typu wydarzeń zaliczono: Nowy Rok, urodziny oraz śmierć członka rodziny lub osoby z kręgu towarzyskiego. Oczywiście treść takiego listu była podporządkowana charakterowi zdarzenia. Winszowano w chwili, gdy ktoś się żenił/wychodził za mąż lub świętował swoje lub dziecka urodziny; w sytuacji, gdy rodzina traciła członka, wyrażano żal. Przy okazji niecodziennych zdarzeń szybka korespondencja nie wywoływała obrazy u odbiorców, którzy nie musieli się dowiadywać o śmierci czy zamążpójściu z drugiej ręki – gazet, plotek.

Przy tego typu korespondencji posługiwano się określoną konwencją, pozostawiając styl na drugim planie. Oprócz spełnienia zasady należącej do dobrego tonu listy takie wzmacniały więzi rodzinne i podkreślały wspólnotę wartości czy przekonań religijnych. Listy ceremonialne mogły wyrażać świadomość grupy. W. Ruberg zauważa, że rodzina De Constant Rebecque – jako jedyni przedstawiciele szlachty opisani w pracy – pisała tego typu komunikaty odręcznie i samodzielnie (nie ręką służby). Zabieg ten odbywał się w kontrze do mieszczaństwa, które używało gotowych, drukowanych szablonów na wybraną okazję.

⁵ A. BAGGERMAN, R. DEKKER, op.cit.

Należy zauważyć, że każdy rozdział *Conventional Correspondence* ma miniwstęp i minizakończenie. Pomysł ten okazuje się nietrafiony. Badaczka zamiast przejść do zasadniczych rozważań i tez, wprawdzie niepotrzebnie streszcza to, co zamierza przedstawić, a kiedy już to robi, dodatkowo podsumowuje, powtarzając swoje wnioski. Uważny czytelnik jest tym znużony, bo zostaje zmuszony do powtarzania przez wyliczenie treści i ustaleń każdego rozdziału, tak jakby autorka uważała, że o nich zapomniał.

Mimo kilku mankamentów *Conventional Correspondence* nie można odmówić wartości poznawczej. Dzięki klarownemu przekładowi Marii Sherwood-Smith czytelnik nieznający języka holenderskiego może się zapoznać z pracą. Dodatkowo książkę czyta się w sposób przyjemny (pomijając miniwstępy i minizakończenia). Praca, będąc analizą korespondencji pięciu rodzin holenderskich, przynosi wyobrażenie o mentalności i tożsamości elit holenderskich. Książka rzuca również światło na różnice stanowe, wiekowe czy płciowe objawiające się w korespondencji elit holenderskich z XVIII i XIX w.

Łukasz Wróbel (Toruń)

